Rok 1874. Kraków środa 10 czerwca Nr. 129

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjatkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr. —	3 złr. —	1 złr.
w Austrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal. —	3 tal. —	1 tal.
we Francji	80 fr. —	20 fr. —	7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr. —	12 fr. —	4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgji	56 „	14 „	5 „

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.
Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (inseratów).

w pierwszém umieszczeniu wiersz . . 8 cnt.
w każdém następném umeszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — **W Wiedniu:** Hasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2.— **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu** i **St. Gallen:** Rudolf Mosse München. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie** i **Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie** i **Sztutgardzie:** Hassenstein & Vogler.

Przegląd polityczny.

Jest to wprawdzie rzeczą bardzo zwykłą, że w czasie letnich upałów i ciszy w polityce, dzienniki zajmują się „kwestją wschodnią“ — niemniéj jednak tym razem dużo jest pozytywnych podstaw do zajmowania się tą kwestją. Książe Serbji Milan niezadowolny z pobytu swego w Stambule, nie mogąc tam dojść ładu z wysoką Portą, wstąpił za powrotem do Bukaresztu i zdaje się że wszedł w ściśłe stosunki z księciem Karolem rumuńskim. Za powrotem swoim do Belgradu oświadczył on oficjalnie wobec deputacji, która przybyła na przywitanie go, że „jedyną nadzieją Serbji jest przymierze z Rumunją“. Ponieważ do takiego przymierza zawsze gotowąby była przystąpić Czarnogóra — więc słusznie dziennikarstwo europejskie w téj chwili zajmuje się kwestją blizkich zawikłań na wschodzie.

Na kongresie międzynarodowym brukselskim mają się zajmować także kwestją użycia pocisków eksplodujących. Jak wiadomo, zrobił już w r. 1868 car propozycją wykluczenia kul eksplodujących z użytku wojennego. Powodem podobnéj propozycji były dwie eksplodujące kule przedłożone ministerstwu wojny, z których jedna zawierała wewnątrz truciznę, która rannemu niechybną śmierć sprowadzała, a druga służyła jako pocisk na przedmioty twarde. Otóż te dwie kule przedłożone carowi miały go spowodować do wyjednania u mocarstw europejskich międzynarodowego zakazu użycia ich w wojnie. Pruski rząd zgodził się już wówczas na żądanie cara Wszechrossji, był jednakże zdania, że należy wziąć pod rozwagę używanie pocisków eksplodujących w ogóle, a nietylko wymienione dwa. Wniosek ten rządu pruskiego, zdaje się, jest głównym motorem, że na kongresie obecnym traktowaną będzie kwestja używania w wojnie środków eksplodujących.

Propaganda bonapartystowska we Francji na prowincji przybiera coraz szersze rozmiary i z coraz większą prowadzona jest gorliwością i to pod okiem rządu. Prócz pism na korzyść cesarstwa, rozrzucane bywają pomiędzy lud w wielkiéj liczbie fotografje ekscesarzewicza. W propagandzie téj udział biorą nawet deputowani a Haetjens wysłał do swego departamentu ogromną ilość wspomnianych fotografij z następującym listem:

„Panie! Przy uznaniu nawet usług, jakie oddaje krajowi marszałek Mac Mahon, żywi przecież każdy przekonanie, że jako ostateczny rząd tylko cesarstwo nas zbawić może. Posyłam panu kilka egzemplarzy portretu tego, który pewnego dnia Napoleonem IV. będzie. Rozdaj je pan pomiędzy swych przyjaciół, a jeżeli pan chcesz więcéj, możesz ich odemnie zażądać.“

Do propogowania idei cesarstwa używają bonapartyści także małych dziecinnych chorągiewek. Tysiącami rozsprzedają oni je z napisem: „Vive l'Empereur“. Chorągiewki takie sprzedawane bywają w obec żandarmów, merów lub też innych urzędników albo rozdają je darmo. Urzędnicy niżsi nie występują przeciwko podobnym agitacjom dla tego, ponieważ obawiają się postradać kiedyś posady; tak są pewni restauracji cesarstwa.

W obec takiego stanu rzeczy na prowincji w wersalskiéj izbie niema najmniejszego ładu. Obydwa środki są obecnie dalsze połączenia, niż kiedykolwiek dawniejszemi czasy, na czele państwa zaś stoi Mac-Mahon, o którego sympatjach trudno orzec coś stanowczego.

Zabiegi centralistów
na przewrócenie politycznego kredytu obrachowane.

Ustawa wyborcza z d. 2 kwietnia z. r. ułożoną została, jak wiadomo, na korzyść centralistów niemieckich; że więc dokonane wybory do rady państwa na takiéj podstawie téj partji bez mozołu musiały zapewnić parlamentarną większość, każdy zrozumie.

Dziś więc wobec tego faktu, że centraliści niemieccy (choć przez swą politykę giełdową i nieporadność w kwestjach ekonomicznych osłabili swój kredyt i wpływ na ludność i klasy wykształcone i w stolicy i w prowincjach nawet niemieckich) w parlamencie większość głosów mieć będą — i myśleć o tém niepodobna, żeby teraźniejszy stan rzeczy z ich własnéj woli został zmienionym.

O kompromisach czy politycznych czy innych nie może być i mowy. Zdaje się, że przeciwnicy systemu centralistycznego, czyby ich nazwano zwolennikami autonomji lub federacji, są już zgodni w tym jednym przynajmniéj punkcie, że czują, iż nie podjąwszy walki i tylko luźnie występując z jakiemibądź wymogami, nie będzie i nie może być żadnego rezultatu, którýby oznaczał reformę dzisiejszych stosunków politycznych.

Samowiedza polityczna, choćby się tylko w formie uznania „pewnéj zasady“ (Princip) odźwierciedlała, ma zawsze pewną wartość w teorji. Jednak pod względem pożytku w praktyce politycznéj rzecz się ma inaczéj. Jeźli się wie, coby było pożyteczne i coby wypadało rozpocząć, a ma się tysiące przyjaciół politycznych tego samego przekonania, a mimo to wszyscy razem nic nie robią, tylko się spodziewają, że jakoś to będzie: wtedy dziesięciu przeciwników politycznych w sprawie téj czy wielkiéj czy małéj a obchodzącéj i jednę i drugą partję, przez swą ruchliwość i nieopuszczanie rąk dójdą do rezultatu dodatniego — bo liczby statystyczne, jeźli w praktyce politycznéj nie użyte, same przez się nic nie tracą i nie znaczą.

To się da zastosować do „ruchliwości“ centralistów w każdym kierunku politycznym, a do biernego zachowania się różnych frakcyj opozycyjnych czyli anticentralistów.

Pierwsi i drudzy trzymają się swych zasad i przekonań politycznych. W teorji nie można powiedzieć, która partja ma silniejszą wiarę w zbawienność swoich zasad politycznych dla Austrji (czy przez ścieśnienie centralnéj władzy, czy przez rozszerzenie swobód autonomicznych krajów austrjackich), ale racjonalnie biorąc rzeczy, można śmiało powiedzieć, że centraliści niemieccy w Austrji, od czasu spotęgowania sił prusko-niem. do nieprzewidzianych rozmiarów, odzwyczaili się mierzyć państwowe interesa austrjackie miarą domową; więc swe przekonanie polityczne o tém wszystkiém, co zbawienném jest dla Austrji, kładą na wagę i przykładają miarę pruską.

Co do stronnictwa zaś anticentralistycznego nie potrzeba dowodów, że wszystkie frakcje, z których się ono składa mają interes własny i żywotny, by monarchja austrjacka się utrzymała, jako wielkie państwo europejskie przez wzmocnienie sił wewnętrznych. Żaden kraj, żadna narodowość nie mogą szukać innego po za Austrją oparcia dla siebie — prócz austro-niemieckich prusofilów.

W praktyce zaś, nie da się zaprzeczyć że centraliści i po za reichsratem teraz właśnie do czynności a raczéj agitacji politycznéj się gotują, jak nigdy. Możnaby wnosić, że się obawiają jakichś wypadków, mogących zwichnąć ich stanowisko politycznéj hegemonji w Austrji.

Tymczasem pokazuje się, że przewódcom niemieckich centralistów chodzi o to, żeby i tam, gdzie zaufanie do nich i do systemu centralistycznego zachwianém zostało przez wystąpienia publiczne na umówionych zebraniach ludzi zaufania i agitatorów politycznych, a pod każdym względem centralistów, podnosić konieczność solidarności Niemców austrjackich i wykazywać przyszłe zbawienne kroki parlamentarne, jakie partje połączone centralistów reprezentujące ludność niemiecką Austrji, rozpoczną w parlamencie traktować kwestję „podniesienia dobrobytu materjajnego“ i doprowadzą stosunki ekonomiczne w monarchji austrjackiéj przez uchwalenie odpowiednich „ustaw“ do takiego stanu rozkwitu, jaki istnieje w państwie sąsiedniém.

ODALISKI.

Powieść historyczna

Lewina Schückinga.

(Z niemieckiego.)

(Ciąg dalszy.)

Gdy opuścili komnatę cesarską, naturalnie aby wraz potém rozejść się w trzech różnych kierunkach, oznajmiono Karolowi Szóstemu, że książe Eugenjusz prosi o łaskawe posłuchanie.

— Wasza Cesarska Mość raczy przyjąć w mojéj osobie posła — rzekł książe, skoro został wprowadzony. — Przychodzę z misją od jegomości księcia Lotaryńskiego.

— I cóż każe nam przez Was oznajmić Jego Książęca Mość, którego osobistéj oczekiwaliśmy wizyty?

— Coś, co musiałem jegomości księciu obiecać, że najniżéj przełożę Waszéj Cesarskiéj Mości, jakkolwiek mi to jest przykrém. Książe Lotaryński uważa obejście się, które go na wyraźny rozkaz Waszéj Cesarskiéj Mości spotkało, za ujmę swoich praw i swojéj godności, jako panującego niezależnego księcia. Wasza Cesarska Mość wybaczy, że powtarzam jego słowa...

— Niech Wasza Uprzejmość daléj mówi.

— I w skutek tego — mówił książe Eugenjusz daléj — powziął mocne postanowienie dziś jeszcze opuścić dwór Waszéj Cesarskiéj Mości.

Cesarz nic nie odrzekł, tylko wielkiemi oczyma z zadziwieniem patrzał na księcia, lecz bynajmniéj nie okazując surowéj niechęci, któréj spodziewał się Eugenjusz.

Po chwili milczenia rzekł:

— Sądzę, kochany książe, że taka rezolucja młodego człowieka jest słuszną.

— Nie mogę i ja być innego zdania, Najjaśniejszy Panie — odrzekł Eugenjusz.

— Zresztą — ciągnął cesarz daléj — w żaden sposób nie przypuszczałem, że mój rozkaz aresztowania dotknie Jego Książęcą Mość. Wiadomość o tém była dla mnie wielce fatalną.

— Może, gdyby Wasza Cesarska Mość, dla zadośćuczynienia mu, raczył to oświadczyć wobec całego dworu, a nadto ku większemu jegomości księcia uspokojeniu, porucznika od drabantów za przekroczenie rozkazu...

— Nigdy! Oficer wykonał ściśle swoją powinność — wtrącił cesarz.

— Zresztą — rzekł Eugenjusz — nie wiadomo, czyliby i wtedy książe dał się zaspokoić. Powiedział mi, że powziął mocne postanowienie dziś jeszcze odjechać i nie dał mi innego zlecenia, tylko żebym to oznajmił Waszéj Cesarskiéj Mości.

— Wyrzeka się zatém wszelkich nadziei, wiążących go do naszego dworu?

— Tak jest, tych nadziei i czegoś więcéj... on ma szlachetną inklinację ku arcyksiężniczce Marji Teresie; lecz sądzi, że honor tak mu nakazuje, i z determinacją, którą ja tylko uszanować mogę, chce słuchać jedynie głosu swojéj książęcéj godności.

Cesarz przeszedł się razy kilka wolnym krokiem po pokoju.

— Nie spodziewałem się po nim tyle stałości i mocy charakteru, książe Eugenjuszu — rzekł wreszcie. — To oznacza silną wolę posiadające ingenium, które w niczém nie pozwoli sobie ubliżyć. To oznacza, że w młodym panu dzielny umysł preponderuje.

— Albożeś kiedy wątpił o tém, Najjaśniejszy Panie? — odparł Eugenjusz Sabaudzki. — Książe Lotaryński jest księciem, jakich nie wielu widzimy; jest to człowiek najpoczciwszego serca, najczystszych obyczajów i najlepszych chęci; że w jego żyłach najszlachetniejsza krew płynie, tego obecnie dowodzi. Pojmuję, że możnaby także nazwać to naganną popędliwością, wielkim nierozsądkiem, iż tak po prostu odwraca się od najświetniejszéj przyszłości. Lecz ja, Najjaśniejszy Panie, muszę wyznać, że widzę w tém rycerskość, ba! wielkość, iż książe ze względu na swoje prawa i swój honor nie słucha ani głosu namiętności, tkwiącéj w jego sercu do najstarszéj arcyksiężniczki, ani głosu ambicji, ukazującéj mu korony i zaszczyty domu austrjackiego.

— Chętnie też wyznajemy, Wasza Uprzejmości — odrzekł cesarz — że taka determinacja wywołuje całą naszą życzliwość ojcowską.

— Ale ja wątpię, Najjaśniejszy Panie, żeby przy usposobieniu, w jakiém się znajduje młody książe, prosty wyraz téj życzliwości wystarczył do ułagodzenia i wyleczenia jego zranionych uczuć!

— Co przez to rozumie Wasza Uprzejmość? — zapytał cesarz.

Książe Eugenjusz spojrzał nań z uśmiechem swemi przenikliwemi oczyma:

— To samo, co Wasza Cesarska Mość w téj chwili myśli.

— No — odrzekł cesarz z niejakiém podobieństwem uśmiechu — gdy dwoje jedno w jednéj chwili myśli, musi to być prawda, powiadają.

Cesarz zadzwonił.

Z przedpokoju wszedł lokaj.

— Oznajmij nasze przybycie naszéj najstarszéj arcyksiężniczce — rozkazał Karol Szósty.

Obróciwszy się następnie do księcia Eugenjusza, rzekł:

— Niech Wasza Uprzejmość nam towarzyszy.

Lokaj podał cesarzowi mały trójkątny kapelusz z piórami i wązkim galonem złotym, zaczém pospieszył wykonać dany sobie rozkaz.

Cesarz i książe Eugenjusz wyszli tuż za nim.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Jako pewną wiadomość podają organa niektóre, że we wszystkich krajach, a przedewszystkiem z mieszaną ludnością — do których dziś i Tyrol przez nich został zaliczony — będą konferencje polityczne, zwoływane przez koryfeuszów centralistycznych; mówią przy téj sposobności o przeprowadzonéj zgodzie między drami Herbstem i Koppfem, do których się przyłączyli tacy, jak Sturm i Giskra (giełdowe powagi) i inni im podobni.

Prawdopodobnie doznawać będą centraliści wszędzie poparcia rządowego na zwykłéj drodze „odpowiednich wskazówek" do miejscowych urzędów z Wiednia wysełanych.

Co się z tych usiłowań i agitacji dokładnie na efekt obrachowanych wysnuje? jaki będzie w nich zmysł polityczny? pokaże się w jesieni dopiéro po zebraniu rady państwa. Ponieważ dotąd i w Przedlitawji i w Węgrzech rozstrój, niezwykłéj rozciągłości ekonomicznych stosunków, stoi na porządku dziennym i niepokoi, jak mówią, najwyższe sfery.

Ale ostatecznie nie można téj partji odmówić świadomości politycznéj i że pokazują czynem, jak koniecznêm jest w rzeczach i kwestjach, które dotykają interesów partji, się łączyć, wspólnie naradzać i uchwalać co pożyteczne i korzystne; a potém solidarnie występować w akcji politycznéj — jak znowu o federalistycznych czy autonomistycznych, czy jakichkolwiek czynnościach nic nie słychać.

Gdyby nawet przypuścić można, iż rząd centralny stawiałby podobnym usiłowaniom federalistów trudności, o co jak wiemy przy naszéj elastycznéj interpretacji praw pisanych nie trudno — to jednak nie da się niczém usprawiedliwić „apatja" wielkiéj partji w państwie opatrzoném jaką taką konstytucją... i to tam, gdzie idzie o porozumienie się na legalnéj drodze co do wspólnéj akcji politycznéj między swoimi — przeciwnicy polityczni, (tj. centraliści) każdorocznie dają przykład naśladowania godny.

Korespondencje „Kraju".

Wiedeń 8 czerwca.

F. Abbate Prato złożył swój mandat poselski. W liście wystosowanym do burmistrza trydenckiego oświadcza ks. Prato, iż składa mandat w ręce swych wyborców i że w osobném piśmie uwiadomił o postanowieniu swém prezydjum izby poselskiéj. Zasłużony starzec spełnił więc konieczność, przed jaką stanąć musiał w skutek odwołania wotum oddanego przez się w izbie deputowanych w sprawie ustaw wyznaniowych, jeśli w ogóle zatrzeć chciał dwulicowość swego stanowiska jako sługi kurji, a zarazem członka klubu postępowego w radzie państwa. Poddając się naciskom ordynarjatu trydenckiego, zwichnąć musiał ks. Prato swą karjerę parlamentarną, kto *laudabiter se subiecit* groźbom kurji rzymskiéj, zapiera tém samém swą niezawisłość poselską i wyrzec się musi godności reprezentanta ludowego.

Baron Prato należał jako poseł do najgorliwszych członków delegacji południowego Tyrolu tak w sejmie insbrukskim jak i w radzie państwa, do któréj przy ostatnich wyborach wysłanym został przez trydencki okręg miejski. Już w r. 1848 odgrywał on wpływową rolę polityczną w sejmie kromieryżskim i był nawet członkiem deputacji, która udała się do monarchy, celem uzyskania łagodniejszych warunków kapitulacji dla Wiednia. Jako zwolennik Marchettowskiego programatu liberalno-wiernokonstytucyjnego, wystąpił on w ubiegłéj kadencji z znanym swym wnioskiem, żądającym podziału Tyrolu i utworzenia oddzielnéj reprezentacji dla południowéj części tegoż kraju, który po ponowném zgromadzeniu się rady państwa przyjdzie niezawodnie pod obrady izby poselskiéj.

Sprawa p. Prato narobiła w świecie politycznym nadzwyczaj wiele hałasu — może więcéj, jak na to rzeczywiście zasługiwała. „Der bekehrte Sohn der Kurie" — „Der Tiroler Kautschukmann" — oto przydomki i miana, pod jakiemi paradować musiał duchowny poseł włoski w tutejszych organach demokratycznych.

Dziwna atoli, iż żaden z dzienników, które sprawę tę wyłuszczyć się starały, nie ocenił jéj z najciekawszego może na razie punktu widzenia, bo ze stanowiska nowych ustaw kościelno-politycznych. Pozwolicie przeto, iż w kilku słowach poruszę pobieżnie tę jedną stronę naszéj kwestji. Paragraf 18 sankcjonowanéj w ubiegłym miesiącu ustawy o zewnętrznych stosunkach kościoła katolickiego orzeka: „Z kościelnéj władzy nie można robić na ten cel użytku, by przeszkadzać komu w posłuszeństwie dla ustaw lub wykonaniu obywatelskich i politycznych praw".

W odnośnym ustępie „motywów" komentującym przytoczony tu paragraf powiada projekt rządowy: „Pierwszym obywatelskim obowiązkiem jest posłuszeństwo dla ustaw i podobnież okazuje się wykonywanie obowiązków obywatelskich jedynie jako dalsza konsekwencja ustaw państwowych, którym kościół, względnie władza duchowna są podporządkowane. Byłoby zatém nielegalném, gdyby użyto groźby cenzury kościelnéj, aby np. powstrzymać organ rządowy od wykonania przepisanego mu urzędem obowiązku, lub sędziego przysięgłego od orzeczenia pewnego wyroku, lub uprawnionego do wyboru od pewnego sposobu korzystania z tegoż prawa, lub téż posła od pewnego sposobu korzystania z swego prawa głosowania w dotyczącém ciele reprezentacyjném, lub w ogólności celem powstrzymania kogokolwiek od pewnéj publicznéj czynności, do któréj go ustawy uprawniają, lub nawet zobowiązują. Toż samo nadużycie przyjętém zostać musi, jeźli korzystano z dyscyplinarnéj władzy kościelnéj, celem skłonienia kogoś do pewnego sposobu dopełnienia rzeczonych praw lub obowiązków. W wszystkich tych wypadkach zawiniłaby władza kościelna wprowadzenie w obłęd publicznego porządku. Częstokroć wystarczą w tych razach normy ustawy karnéj, w wielu wypadkach atoli okazuje się potrzeba szczegółowego przepisu. Przepis ten będzie zawartym w osnowie § 18, a przestrzeganie téj normy będzie mogło zostać wymuszoném w oznaczony w § 60 sposób." Oto dosłowne brzmienie rzeczonego ustępu motywów.

§ 60ty zaś nakazuje państwowéj władzy wyznań, by ta czuwała nad tém, aby organa kościelne nie przekraczały zakresu swych czynności i stosowały się do przepisów téjże ustawy. Na ten cel mogą użyć władze stosownych kar i wszelkich prawnie dozwolonych środków przymusowych.

Sprawa p. Prato powinnaby, zdaniem naszém, zostać podciągniętą pod przepis § 18tego, gdyż wszelkie znamiona téj affery odpowiadają w zupełności osnowie i intencji przytoczonego paragrafu. Panu Prato grożono ze strony ordynarjatu trydenckiego suspenzą a divinis za akt czysto obywatelskiéj i politycznéj natury, bo za votum poselskie oddane w ciele reprezentacyjném. Podobna groźba jest nielegalną wobec nowéj ustawy, bo opartą na czynności w § 18tym najwyraźniéj zabronionéj. „Z władzy kościelnéj — powiada przytoczony zwyż ustęp motywów — nie wolno korzystać, by powstrzymać posła od pewnego sposobu wykonania swego prawa głosowania". Z władzy téj korzystano atoli w celu w § 18tym wskazanym w wypadku p. Prato i dlatego wyrazić muszę zdziwienie, iż p. Stremayer tak bierne w całéj téj sprawie zajął stanowisko. Nie tylko dokonane, lecz i usiłowane przestępstwo bywa karaném a groźba ordynarjatu trydenckiego była niczém inném jak usiłowaniem czynności, w § 18tym zabronionéj.

Francja.

W myśl uchwalonego na dniu 27 lipca 1872 r. przez zgromadzenie narodowe prawa zaprowadzającego powszechną służbę wojskową, w 1873 r. po raz pierwszy stawili się pod chorągwiami młodzi ludzie, którzy doszli do lat prawem oznaczonych. Oto rezultata ogólne zastosowania nowego prawa w pierwszym roku jego wprowadzenia w wykonanie: Młodych ludzi mogących służyć w armji na prawach ochotników jednorocznych powoływano dwa razy. Pierwsze powołanie dotyczyło młodych ludzi urodzonych w przeciągu czasu od 1 stycznia 1852 r. do 9 marca 1853 r. stawiło się pod chorągwią 8519 młodych ludzi. Z téj liczby 2,474 zaprodukowało stopnie uniwersyteckie w myśl art. 53 powyżéj wspomnionego prawa, a mianowicie: 1670 dyplomy bacheliers ès letters; 458 dyplomy bacheliers ès sciences, 71 dyplomy z ukończonych kursów, 7 świadectwa uzdolnienia i 258 świadectwa wydane przez szkoły specjalne. Z téj liczby 82 na zasadzie obowiązujących przepisów nowego prawa, odroczono termin rozpoczęcia służby, dla dania im możności ukończenia nauk. Reszta musiała odbyć egzamina: 1391 z nauki rolnictwa, 2573 z umiejętności handlowych, a 1081 z umiejętności dotyczących przemysłu. Administracja wojskowa uwolniła zupełnie lub częściowo od opłaty 1500 franków pobieranych od ochotnika jednorocznego, 117 młodych ludzi, którzy odbyli bardzo dobrze egzamin w swoim zawodzie lub złożyli świadectwa ubóztwa. Tych 7519 ochotników rozdzielono wedle broni w następujący sposób: do piechoty wzięto 6350, do jazdy 615, do artyllerji 264, do inżynierji 233, do ekwipażów wojskowych 46, do służby lekarskiéj 11. Drugie powołanie dotyczyło młodych ludzi urodzonych w latach 1853, 1854 i 1855; w téj kategorji znalazło się 8493. Z 2,057, którzy stawiając się pod chorągwie posiadali stopnie naukowe. 1435 okazało dyplomy bacheliers ès lettres, 309 dyplomy bacheliers ès sciences, 74 świadectwa z ukończonych nauk i 2 świadectwa uzdolnienia i wreszcie 159 świadectwa szkół specjalnych. Z powyższéj liczby 506-ciu odroczono termin rozpoczęcia służby. Egzamin z rolnictwa zdawało 2186 ochotników z nauki handlu, 2975 z nauk dotyczących przemysłu 1,265. Władze wojskowe uwolniły w zupełności lub częściowo od opłaty 1,500 franków 116 ochotników. Wspomnionych 8,493 ochotników rozdzielają w sposób następujący: 7307 wcielono do piechoty, 793 do jazdy 476 do artyllerji 166 do inżynierji, 36 do ekwipażów i 15 do służby lekarskiéj. Dnia 10 marca 1873 r. rozpoczęli służbę ochotnicy z pierwszego powołania, a 1 listopada tegoż roku z powołania drugiego. Reszta operacji rekrutacyjnéj odbyła się w sposób zwykły ze zmianami wprowadzonemi przez nowe prawo. Z 303,810 młodych ludzi zapisanych na listach popisowych, 80,433 uznano za niezdatnych do służby czynnéj lub posiłkowéj, 48,071 uwolniono od służby czynnéj na czas pokoju mianowicie: 2569 jako starszych braci rodzeństwa nie mającego ani ojca ani matki; 10,124 jako jedynaków lub opiekunów wdów, ociemniałych lub mających więcej nad 70 lat wieku;

TEATR.

Gorąco działa fatalnie! — mógłbym to powiedzieć bezwzględnie, gdyby nie było takich, którzy przenoszą nawet spiekę nad zimno. Śmiem twierdzić jednakże w obec tych, że gorąco jest bezwzględnie nieznośne w zastosowaniu do teatru.

Pewnikiem jest bowiem, że nie co innego tylko gorąco spowodowało pana Ekera do wybrania sobie na benefis takiéj sztuki, jak „Napoleon w Hiszpanji", co słusznie pociągnęło za sobą zupełne fiasco benefisu z jednéj strony, z drugiéj zaś sprawiło kłopot pani Parżnickiéj, bo musiała z grzeczności grać rolę nieszczęśliwéj Julji w „Napoleonie" bezpośrednio po „Rene'm" — pana Ekera zaś uczyniło bardzo podobnym do gospodarza, który zaprasza gości na ucztę i ci przychodzą w odpowiedniéj toalecie a on sam przyjmuje ich w szlafroku... Już gorzéj bowiem nie można było umieć roli!

To samo nieszczęśliwe gorąco, które tak nielitościwie obeszło się z jednym z najlepszych naszych artystów, było także przyczyną, że p. Wardzyński postanowił odegrać „Pijanego". Gorąco bowiem odbiera energję a gdy się człowiek gdzieś w chłód schroni, to i wtedy tylko wypoczywa — a gdy się wypoczywa, zwraca się raczéj po za siebie w minioną przeszłość a nie ma się chęci dążenia naprzód, i gdyby się w takiéj chwili działać zaczęło, zaczęłoby się z początku — jak to czynią zwykle chłopcy podczas wakacyj odczytując pierwszą kartkę z podręcznika, który już cały na pamięć umieją, gdy im się uczyć każą.

To téż i p. Wardzyński zmuszony grać w takiéj chwili wypoczynku w dniach gorących, wybrał sobie coś, co dobre było dla artysty na początek jego karjery... w salonie, w mieszkaniu prywatném na popis przed przyjaciołmi lub przed dyrektorem teatru, gdy chodzi o to, ażeby być zaangażowanym bez prób na scenie i odegrał to nie inaczéj, tylko jako początkujący artysta jednakże z zadowoleniem dyrektora, który go z pewnością zaangażuje!

Z początku szło wprawdzie bardzo niewprawnie i przyjaciele i dyrektor byli mocno zażenowani, trzeba było bowiem być pospolitym pijanym a młody artysta nie był nim może sam nigdy i jako zapatrujący się na sztukę z bardzo młodociano poważnego stanowiska, nie obserwował téż innych pijanych, ażeby módz rolę pijanego odegrać. Późniéj jednak, gdy pijany aktor zmieniał się coraz bardziéj w trzeźwego zresztą gimnazjastę a tylko przyszłą swą wielkością pijanego, który przy pierwszym literackim występie postanawia, jak zwykle dać policzek publiczności w przeczuciu, że sam go na razie od niéj dostanie i używa w tym celu tego, co po pijanemu może publiczności poniekąd aktor powiedzieć... zaczynał pan Wardzyński rozwijać coraz szerszą skalę głosu, miny jego były coraz rozmaitsze, oczy latać zaczęły, jak jaskółki przed burzą, po któréj odsłoni się kiedyś czyste niebo artyzmu, błyszczące gwiazdami prawdziwego natchnienia lub mówiąc wyraźniéj odsłoni się oczom naszym mniéj więcéj coś takiego, co dał nam p. Ładnowski w roli „Stasia", choć bywał on także pijany i miał do czynienia z kreacją, daleko trudniejszą do oddania, niż kreacja Bogumiła Aspisa w przerobieniu p. Wardzyńskiego.

Kiedy więc kreacja Bogumiła Aspisa była już tylko pijana młodocianym chaosem w swéj głowie, były chwile, w których ten chaos oddawał p. W. nawet zna komicie, a gdy wreszcie nie było nic więcéj do oddania i debiutant padł zmęczony na ziemię: krzesła parterowe, które zdaje się wyrozumiałe są na to, że gorąco działa fatalnie, hucznemi odezwały się oklaskami.

Że gorąco działa na artystów fatalnie, na to mielibyśmy w pewnym razie jeszcze jeden dowód... Gdyby bowiem n. p. „Benedykt" w szekspirowskiem „Wiele hałasu o nic" jakiego dawniéj w téj sztuce widzieliśmy, był także utworem p. Ładnowskiego, brak dawnéj lekkości i werwy w obecnym „Benedykcie" trzebaby także złożyć na karb gorąca... Lecz „Benedykta" z czasów dawniejszych grał podobno niezrównany w takich rolach p. Benda, którego niestety zamiast Muz, dr. Czerwiakowski w Gleichenbergu obecnie ma w swéj opiece... pan Ł. zaś, którego rodzaj ról jest zupełnie różny od tego, jaki właściwy jest panu Bendzie, grał „Benedykta" tylko w zastępstwie p. B.

Gorąco więc tym razém nie winno, jak nie winno, że główną rolę kobiecą odegrała p. Ł. jak zwykle, że w „Wiele hałasu o nic" w roli sędziego, choć ją grał p. Glikson, stał nam ciągle przed oczyma p. Zamojski, mimo to że zjechać ma on do nas dopiero na kurs zimowy. Było to więc jakieś optyczne tylko złudzenie, z którego jednakże ani my nie jesteśmy kontenci, ani p. G. zadowolonym być nie może, chociaż miał prawo być rad sobie w „Trzecim maja".

Sztuką, która przedstawioną została, jakby przy — 24° Reumura, był dopiéro dramat Oktawjusza Feuilleta p. t. Sfinks. I teatr był pełny jak w zimie, i artyści grali, jakby co najmniéj w wielkim poście. P. Ładnowski był w swoim żywiole. Pani Hoffman grała wybornie od początku do końca i ta gra jéj kazała nawet poniekąd zapominać o tém, że Blanca młodszą być powinna i może... szczególniéj w ostatnim akcie... lecz nie chciejmy być jak recenzenci niemieccy, którzy mówiąc do artystki, zapominają często o tém, że nie wszystko dozwala galanterja powiedzieć jéj jako kobiecie.

Pani Parżnickiéj nie mielibyśmy nic do zarzucenia, gdyby nie ten maleńki naddatek afektacji w mowie i niekiedy w ruchach, który, jak każde „za wiele", jest zbytecznym. Scena z lordem Astley w ostatnim akcie, gdzie p. P. skazaną jest

252 jako starszych braci dwóch młodych ludzi popisowych téj samej kategorji; 18,085 jako braci wojskowych zostających w czynnéj służbie i 7,041 jako braci wojskowych poległych lub ciężko ranionych pod chorągwiami. W myśl art. 8 prawa z 27 lipca 1872 r. dano 21,022om odroczenia, a mianowicie 6,856 z powodu, że nie doróśli, a 14,166ciu z powodu wadliwéj budowy. Nadto 4,049 młodych ludzi tymczasowo uwolniono od służby, z tytułu że się zajmują wychowaniem, lub że piastują urzędy duchowne. Odroczenia i uwolnienia zupełne dosięgły cyfry 124,395; zatem 1873 r. do armji czynnéj wstąpiło 169,415 młodych ludzi. Z téj ostatniéj liczby zakwalifikowano do służby posiłkowéj 28,376. Pozostała liczba 151,039 przedstawia mniéj więcéj połowę młodych ludzi należących do klassy 1872 r. Już po zamknięciu list popisowych uwolniono od służby 5317 młodych ludzi będących podporami rodzin, a 649ciu otrzymało odroczenia. Z części kontyngensu mającéj służyć przez lat pięć, wcielono do armji lądowéj 80,132 młodych ludzi do armji morskiéj 5023; druga część kontyngensu, która może być odesłana do domu po wysłużeniu roku jednego lub sześciu miesięcy, składa się z 55,884 młodych ludzi. Z rapportu ministra wojny o operacji rekrutacyjnéj w roku 1873 nie można powziąć szczegółów dotyczących służby tak zwanéj posiłkowéj, bo o tem raport przemilcza. Z 116,664ch młodych ludzi, którzy w roku 1883 ukończyli służbę w armji czynnéj, 52,108 zapisano na listach rezerwistów; reszta to jest 64,556 zostaje zapisana na liście należących do armji terrytoryalnéj.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 9 czerwca.

Jutro we środę odbędzie się już nieodwołalnie przedstawienie amatorskie zapowiedziane na wczoraj na dochód tow. dobroczynności i funduszu „Franciszka Józefa.“ Ani wątpić nie można, że publiczność zbierze się jak najliczniéj już to z uwagi na cel, już to z usprawiedliwionéj ciekawości usłyszenia amatorów w operach takich jak „Faust“ i „Trovatore“, amatorów, którzy w roku zeszłym dali się poznać ze znakomitych swych zdolności. Dla ułatwienia w nabyciu biletów, podjęły się ich sprzedaży księgarnie pp. Friedleina i Otręby (dawniéj Wildta).

Dowiadujemy się, że w zaprzeszłym tygodniu z polecenia prezydenta miasta pierwszy wiceprezydent z dwoma członkami komisji wodociągowéj objeżdżał wszystkie młyny: w Pękowicach, Zielonkach, Prądniku białym i czerwonym, tudzież w Rakowicach, celem rokowania z właścicielami o wykupno wody z Sułoszowki; gdyby rada miejska uchwaliła bądź czwartą część téj wody, czyli 180,000 stóp kubicznych dziennie, bądź całe prawo właścicieli tychże młynów do wody z Sułoszowki nabyć na rzecz wodociągów krakowskich.

Gdy zaś ceny przez właścicieli młynów wymagane, z małym wyjątkiem umiarkowańszych młynarzy, są tak wygórowane i różniące się od oszacowania biegłych w sztuce, którzy najsumienniéj a nawet szczodrze obliczyli wartość wody, młynarzom bez uszczerbku ubyć mogącéj; komisja techniczna na ostatniem posiedzeniu swojem rozbierała wszechstronnie nasuwające się ztąd trudności i ewentualność odstąpienia zupełnie projektu brania wody z Sułoszówki lub Białuchy; natomiast zaś urządzenie maszyny wodociągowéj o większéj stosunkowo sile koni nad Wisłą, zkądby się brała woda na użytek ogniowy, skrapianie ulic, placów i t. d.; wody do picia zaś dostarczyłoby źródło w pobliżu Krakowa, w którym to celu udawała się onegdaj komisja do Giebułtowa, bodając tam źródło obfite, zkąd kilkadziesiąt stóp kubicznych wody dziennie z łatwością sprowadzić by można.

Litografja p. Salba obdarzyła nas świeżo bardzo pięknym „Albumem widoków Krakowa i jego okolic.“ W trzech zeszytach zawartych jest 24 widoków Krakowa i jego okolic bardzo starannie i z gustem zdjętych i metodą polichroniczną w litografji p. Salba odbitych. — Szczególnie odznaczają się cztery widoki zamku krakowskiego z różnych stron zdjęte, kościół N. P. Marji, sukiennice z ratuszem, kościół św. Piotra i kościół Bożego Ciała. Album to szczególnie dla obcych zwiedzających Kraków, będzie jedną z najpiękniejszych pamiątek jakie z grodu naszego przywieźć mogą i sobie i swoim w dalekie strony.

Przeniesiony niedawno z Czerniowiec do Krakowa urzędnik telegrafu p. Paweł Lewicki, 25-letni, żonaty, ranił się dzisiaj rano w swojem pomieszkaniu, pod l. 27 w Rynku, siedem razy scyzorykiem w kark, poczem się położył do łóżka i przykrył kołdrą. Spostrzegli to jego znajomi i w przytomności przywołanego urzędnika policji zawieziono go do szpitala św. Łazarza jeszcze żywego. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

W niedzielę w południe, jak pisze *Gazeta Lwow.*, kawiarnia teatralna we Lwowie była widownią smutnego wypadku. Młody mężczyzna wszedłszy do kawiarni kazał podać sobie butelkę porteru, przy któréj zasiadł samotnie w osobnym pokoiku. Za chwilę rozległ się wystrzał i kula ugrzęzła we drzwiach wchodowych pokoju. Goście się zbiegli i spostrzegli młodego człowieka zbroczonego krwią na całéj twarzy. W zamiarze samobójczym zapewno strzelił on sobie z rewolweru w usta i kula przeszyła mu lewy policzek. Podjęto ranionego i zaniesiono wśród licznego zbiegowiska do sąsiedniego zabudowania policji, zkąd go odwieziono do szpitala. Jak następnie sprawdzono, nieszczęsny nazywa się Zenon Jastrzębski i ma być subjektem handlowym, liczy lat około 28.

Premja dla rzemieślników. — Śp. Wincenty Łodzia Poniński przeznaczył testamentem z dnia 23 marca 1855 kapitał 30,000 zł. m. k. ulokowany w papierach kredytowych na ten równie szlachetny jak pożyteczny cel, ażeby przypadające zeń odsetki użyte były na premja dla wsparcia ubogich czeladników rzemieślniczych przy rozpoczęciu rzemiosła. — Według ostatniéj woli śp. fundatora mają być te odsetki podzielone na cztery nierówne premja i przypaść w gotówce tym czeladnikom rzemieślniczym, którzy je wyciągną z kolei przy losowaniu corocznie odbyć się mającém. Przy tegoroczném na dniu 19 lipca 1874 przedsięwziąć się mającém losowaniu, na które wydział krajowy rozpisał dnia 2 t. m. konkurs, będą następujące kwoty wygrane: I. premjum 822 zła. II. 685 zła. III. 548 zła. IV. 411 zła. Do ciągnienia losów będą tylko ci czeladnicy przypuszczeni, którzy a) w Królestwie Galicji lub w W. Ks. Krakowskiém są urodzeni i tamże przynależni; b) wyznają religję katolicką rzymskiego, greckiego lub ormiańskiego obrządku; c) wyuczyli się według istniejących przepisów rękodzielniczych jakiego rzemiosła i mają uzdolnienie i prawną kwalifikację do samodzielnego wykonywania onegoż, ale dla ubóstwa nie są w stanie urządzić sobie samoistne prowadzenie swego rzemiosła; d) wykażą moralne swe zachowanie się świadectwem wydaném przez właściwy urząd parafjalny, a zatwierdzoném we Lwowie lub w Krakowie przez c. k. dyrekcję policji, w innych zaś miejscowościach przez właściwego c. k. starostę powiatowego. Czeladnicy rzemieślniczy, którzy chcą wziąć udział w losowaniu, mają najpóźniéj 14 dni przed ciągnieniem, t. j. włącznie do 5 lipca b. r. godz. 2 po południu wnieść odnośne prośby do wydziału krajowego we Lwowie z dołączeniem dowodów, iż posiadają warunki wyż przytoczone, a więc z dołączeniem metryki chrztu, świadectwa ukończonéj nauki rzemiosła i uzdolnienienia do samodzielnego wykonywania onego, świadectwa ubóstwa i świadectwa moralności w sposób powyższy stwierdzonego. Prośby nadesłane do protokółu podawczego wydziału krajowego po 5 lipca b. r. godz. 2 nie będą wcale uwzględnione. Ubiegający się zaś po za Lwowem zamieszkali winni są wymienić osobę zamieszkałą, która zastąpi ich przy losowaniu. Kto już raz brał udział w losowaniu i wyciągnął jakie premjum, ten od udziału w losowaniu jest wykluczonym.

W Wiedniu aresztowano adwokata dr. Ignacego Schaffla, który ze Lwowa przeniósł się był do Wiednia i tam otworzył biuro. Dr. Schaffel miał głównie kljentów w Galicji. Uwięzienie nastąpiło na rekwizycję lwowskiego sądu karnego i stoi w związku z aresztowaniem S. Selzera, finansisty lwowskiego, poszlakowanego o zbrodnię oszustwa popełnionego na p. F. Krzysztofowiczu w Wiedniu.

Synonimologja polska. — Dotychczas nad tą gałęzią uprawy jezyka macierzystego rozlegléj pracował u nas tylko Brodziński. Obecnie w *Kronice Rodzinnéj* znajdujemy następną nader ważną wiadomość: „Z przyjemnością podajemy czytelnikom *Kroniki* wiadomość od wiarogodnego korespondenta otrzymaną, że znany autor *Prawa kanonicznego, Gramatyki języka polskiego dla dzieci*, tłomacz *Listu do Pizonów, Słowa o pułku Igora* i wielu innych prac ks. biskup A. S. Krasiński opracował obecnie dzieło i samo przez się wielkiéj doniosłości i w obecnym stanie skażenia języka nader pożyteczne *Synonimologję polską* obejmujące. „Pracę swą, dodaje korespondent, doprowadził ks. biskup do końca, tak że mógłby już podać ją do druku, ale nieustannie znajduje coś jeszcze do uzupełnienia, wygładzenia. Oby tylko nie zwlekał z drukiem! bo w istocie będzie to dzieło wielkiéj korzyści: cytat z autorów, od najdawniejszych do najnowszych, w jakiém znaczeniu kto jakiego wyrazu użył, jest ogrom; definicja wyrazów niezmiernie ścisła, oczytanie zadziwiające; słowem, jest to znakomita praca. J. E. niespożyty pomnik przez nią sobie zbuduje.“ Znając wysoką sumienność wszelkich naukowych studjów ks. biskupa, słowom powyższym wierzymy najzupełniéj, dodając z naszéj strony: że umieszczamy tę wiadomość nie w celu literackiéj reklamy, bo jéj uczony autor ani potrzebuje, ani wie o niéj, gdyż czerpiemy ją z listu prywatnego poufnie pisanego; ale umieszczamy ją dla tego, że sama praca zasługuje na to, aby nasi pisarze i czytelnicy jak najwcześniéj się o niéj dowiedzieli. Czynimy to również z tego względu, aby którabądź z naszych spółek i spółeczek wydawniczych, (które, nawiasem mówiąc, obdarzają nas dotąd albo przedrukami rzeczy znanych, albo tłomaczeniami wątpliwéj wartości) zwrócić raczyła uwagę na powyższą wiadomość i postarała się o prawo wydawnictwa tak żywotnéj pracy, przez co i sobie korzyść i ludziom pożytek przynieśćby mogła.“

Pamiątka po Stefanie Czarneckim. — Ks. Wład. Siarkowski, który już przed tem opisywał pamiątki po Czarneckim w kościele parafjalnym we wsi Czarncy, o kilka wiorst za Włoszczowem położonéj, która niegdyś była dziedzictwem tego bohatera, — obecnie pisze w *Gaz. Kieleckiéj* o nowéj pamiątce po rzeczonym mężu w kościele we Włoszczowie przez długi czas przechowującéj się. Była nią materja z czapraka, którą Czarnecki włoszczowskiemu kościołowi, słynącemu z cudownego obrazu N. Marji Panny, podarował. Materja ta służyła blisko przez 200 lat za ozdobę antepedjum jednego z ołtarzów świątyni, a to odpowiednio do woli ofiarodawcy. Czas wycisnął na niéj wielkie ślady zniszczenia do tego stopnia, że już więcéj do żadnego użytku kościelnego nie mogła służyć. Ponieważ zaś kawałek téj materji był srebrem tkany, przeto srebro spieniężono, a za otrzymaną ze sprzedaży sumę wynoszącą kilkanaście rubli, teraźniejszy zarządca kościoła we Włoszczowie, ks. Khaun, dziekan dekanatu włoszczowskiego, sprawił kapę, na któréj umieszczono stosowny napis jéj fundacji. O pamiątce téj dowiedział się ks. Khaun od starych miejscowych ludzi dopiero wtenczas, gdy już z niéj srebro jednemu z jubilerów kieleckich odstąpił. Nie odrzeczy będzie również podać, że z innego czapraka, mianowicie tego co okrywał ulubionego konia, towarzysza różnych wypraw wojennych Czarneckiego, a którego to przed zgonem we wsi Sokołowie kazał mąż ten przyprowadzić i mdlejącą ręką pogłaskał; z polecenia rodziny Czarneckiego zrobiono kaptur i nim przyozdobiono kapłańską kapę, którą do czasów obecnych w kościele w Czarncy widzieć można. Celebrujący kapłani kapy téj w większych tylko uroczystościach kościelnych używają.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 8 czerwca pogoda; termometr od 10.8 doszedł do 20.0 R. Barometr idzie w górę; rano o 6 dnia 9 stan jego był 332.68, termometru 10.2 R. Wiatr północno-wschodni.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. *Przyjechali:* Ant. Borowiecki wł. d. ze Lwowa; Marja Hoffmann ob. z Czerny; Ferd. Lauterbad prof., Kaz. Lgocki wł. d., Stefan Bronikowski ob., z Królestwa; Józef Lewkowicz ob., Jan Serkowski kupiec, z Warszawy; Teodor i Bertold Daerr ob. z Mysłowic; Rud. Friedrich restaurator, Karol Schindler piwowar, z Bernstatu; Leop. Nowak apt. ze Szkalmierza; Ch. Meisels kup. ze Stanisławowa; Fran. Kralh. ob., Nikodem Jaworski kup., Adolf Visner prow., z Bytomia; Abraham Fript kup. z Botuszan; Juljan Kamiński ob. z Pesztu.

HOTEL DREZDEŃSKI. *Przyjechali:* Karol Lauber jen. z Przemyśla; Henryk br. Wilczek z Samoklęsk; Gotard Dwernicki ob. z Podola; St. Fichauser wł. d. z Galicji; Ign. Skarzyński urz. ze Lwowa; Adolf Trachtenberg dr. med. z Rossji; St. Zieliński dr. pr. z Nowego Sącza; Leop. Geisenheimer naucz, Teodor Pieschke kup., A. Bartl z żoną ob., Jadwiga Sewerin ob., M. Freudenthal kup., z Prus; Hugo Koch urz. gór. ze Szląska; ks. Jan Borowski prob. z Mszany; B. Friedmann kupiec, S. Hammer kup., Joanna Fischer żona kupca, z Bytomia; Marja Spar ob. z Berlina.

Wiadomości urzędowe.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 5 czerwca:

Edykta. Miejski sąd delegowany w Krakowie, zawiadamia p. Zofję Darowską o wniesionym przeciw niéj pozwie i o naznaczeniu kuratora dr. Kaufmanna, z zastępstwem dr. Blatteisa. — Sąd kraj. krakowski naznaczył familji Bornsteinów w sprawie wniesionego przeciw niéj pozwu przez Gołembierskich kuratorem dr. Stycznia, z zastępstwem dr. Zyblikiewicza.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ zbożowy na Baranie i Kleparzu

dnia 8 i 9 czerwca:

Dowozy zboża na targi na Baranie odbywane zmniejszają się. Na wczorajszy dowieziono zaledwie kilka set korcy, po większéj części pszenicy i jęczmienia. Żyta i owsa coraz mniéj widzieć można.

Płacono za pszenicę czerwoną i żółtą za 237 fnt. 48—58, białą 50—60; żyto piękne za 225 fnt. 37—40, poślednie 34—38; jęczmień dla browarów za 202 fnt. 30 — 34, na paszę 26 — 30; owies za 138 fnt. 20 — 23; groch za 250 fnt. 38—40; proso za 237 fnt. 37—39 złp.

Dzisiejszy targ na Kleparzu był znacznie ożywiony, poszukiwano piękną białą pszenicę na wywóz do Prus, podolska była zupełnie zaniedbana, niemniéj żyto warszawskie znajdowało chętny pokup na wywóz, gorsze gatunki zakupywano do Galicji. Jęczmień piękny gruby zakupiono do browarów, pośledni na paszę nie wiele miał pokupu. Owies podnosi się w cenie w skutek znacznego wywozu do Prus. Groch, fasola, kukurydza nie wielkiéj uległy zmianie.

Płacono za pszenicę czerwoną za 170 fnt. od 13.50—14.50, białą od 14—14.80, żółtą od 11.25 — 13; żyto warszawskie za 160 fnt. od 9.40—9.70, podolskie 8.—8.70, jęczmień do browarów za 140 fnt. 8.40—8.75, na paszę 6.50 — 7.70; owies z opłatą za 100 fnt. od 5.30—5.85; groch za 180 fnt. od 9.90—10; fasolę od 11—12; kukurydzę za 170 fnt. od 9.30—9.50; tatarkę za 140 fnt. od 7—7.50; proso za 170 fnt. 7—9 zła.

Kursa. — Wiedeń 9 czerwca godz. 2.20. — Akcje kredytowe 216.90.—Londyn —.—.— Srebro 105.75. — Dukat —.—. — Lombardy 139.25. — Losy z 1864 r. 131.—. —Akcje franko-austr. 30.—. — Napoleony —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 248.—. — Akcje kolei lwow. czern. 139.—. —Akcje kolei półn. wschodniéj 104.50.— Akcje banku związkow. 8.25. — Oblig. indemn. gal. 80.50. — Akcje banku wied. dla obrotu 80.—.— Akcje anglo-banku 127.50. — Akcje kolei rząd. 317.25. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 156.—. —Tramway 119.—.—Banku budowy 46.25. — Akcje kolei wschodniéj 48.50. — Akcje banku anglo węg. 32.—. — Akcje kolei zjedn. 97.75. — Losy tureckie 50.75. — Losy premj. węg. 76.75.—Akcje kolei bogumińskiéj 136.—. — Akcje kolei ces. Elżbiety 201.—.— Akcje kolei półn. zachodn. 176.—. — Akcje franco-hungaria 61.—. — Ogólny bank austr. 44.50. Usposobienie giełdy: mdłe.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.

---

na dość długie tylko słuchanie, w grze p. Parźnickiéj nie potrzebowała słów z jéj strony, ażeby widz wiedział, jakie uczucia naówczas miotały duszą „Berty Savigny“.

Lord Astley był dobrym, jak się tego zresztą spodziewać można było po artyście, który bardzo zadowalniająco wywiązuje się z takiéj roli, jaką ma w „Margrabim de Villmer“, w „Złych językach Laubego“ i inne — a tylko nie w „Pijanym“ Bogumiła Aspisa. O admirale „de Chelles“ dość powiedzieć, że miał wykonawcę w p. Szymańskim; reszta ról męzkich była także dość dobrze oddana.

A panna Ćwiklińska, jako pani Lajardie, jako „Halka“ choć tylko w jednéj scenie, a p. Urbanowicz w „Kluczu Metelli“, a p. Wojnowski, który miał śpiewać, a o „Sfinksie“ w ogóle, który przecież jest tak znakomitym dramatem, czyż o tém wzmianki nie będzie?!

Darujcie państwo, ale gorąco jest okropne! i z wielkiém tylko wysileniem wspomnę jeszcze tylko o komedyjce pana Kościelskiego „Do Indji“, która — zapisać to trzeba koniecznie — jest co najmniéj trzy razy tyle warta, co trzechaktowa tragedja tego samego autora p. t. „Arrja“. Daléj życzylibyśmy sobie, mówimy to z powodu komedji p. Kościelskiego, ażebyśmy częściéj słyszeć mogli taki istny koncert konwersacyjny, jaki dała nam w roli „Emilji“ panna May.

W sprawie kolei wschodnio-węgierskiéj.

Odezwa.

Na dzień 30 czerwca b. r. zwołaném jest do Pesztu zwyczajne walne zebranie akcyonaryuszów kolei wschodnio-węgierskiéj.

Stósownie do uchwały na Zgromadzeniu krakowskich akcyonaryuszów w roku przeszłym zapadłéj, podpisany komitet w porozumieniu z komitetem lwowskim postanowił wysłać do Pesztu tyle delegatów, aby wszystkie akcye, których właściciele prawa swoje opiece komitetu powierzyli, na Zgromadzeniu walném były zastąpione.

W tém celu podpisany komitet wzywa wszystkich pp. akcyonaryuszów, którzy wkładki po 50 kr. w. a. od akcji u Wgo Tadeusza Tarasiewicza złożyli, aby akcye swoje wraz z kuponami i talonem najdalej do **dnia 15 czerwca b. r.** w kasie miejskiéj Magistratu krakowskiego złożyli.

Po upływie powyższego terminu akcye w kasie miejskiéj przyjmowane nie będą.

Przytém uprasza komitet tych P. T. akcyonaryuszów, którzy na własne koszta do Pesztu na walne zgromadzenie jechać postanowili, aby trwając w postanowieniu swojem, w jak największéj liczbie na dzień 30 czerwca b. r. z należytą legitymacyą do Pesztu przybyli, zawiadomiwszy poprzednio o tém podpisany komitet, albowiem tylko natenczas spodziewać się możemy błogich skutków naszych usiłowań, jeżeli pokrzywdzeni akcyonaryusze zapewnią sobie na walném zebraniu większość przeciw klice banków i rady zawiadowczéj.

Od komitetu akcjonarjuszów kolei wschodnio-węgierskiej.

Kraków dnia 6 czerwca 1874.

Dr. F. Wilkosz
przewodniczący komitetu.

5053(1-6)

Nr. 9953.

Obwieszczenie.

Wolff Schönberg i Aleksander Schmelkes, właściciele realności pod l. 38/9 Dz. VIII w Krakowie wnieśli do Magistratu podanie o wydanie im zezwolenia na budowę pieca wapiennego na gruncie téjże realności.

Magistrat jako władza polityczna, zawiadamiając o tem przedsiębiorstwie, w myśl §§ 31, 33 i 35 ustawy przemysłowéj z dnia 20 grudnia 1859 r. gminę m. Krakowa, gminę Ludwinów i gminę m. Podgórza w powiecie wielickim, oraz sąsiednich właścicieli realności l. 38/9 dz. VIII. wyznacza termin do odbycia komisyi na miejscu na **dzień 18 czerwca 1874 r.**, o godzinie 10 przedpołudniem, a zarazem wzywa strony interesowane, aby, albo przed terminem oznaczonym wniosły do magistratu pisemnie możliwe zarzuty, lub też stawiwszy się do komisyi, takowe do protokółu podały; w przeciwnym bowiem razie pozwolenie na urządzenie wspomnionego pieca udzielonem będzie, o ile z urzędu nie zajdą jakie przeciw temu przeszkody.

Z Magistratu kr. gł. miasta Krakowa.
dnia 26 maja 1874.

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 9 czerwca.	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
½% Obligacje indemn. galicyjskie..	80	—	82	50
4% Listy zastawne galicyjskie	73	25	75	25
5% Listy zastawne galicyjskie.....	83	—	84	50
4% Listy zastawne polskie serja I..	92	25	94	—
4% Listy zastawne polskie serja II.	91	25	93	25
5% Listy zastawne polskie nowe ..	91	25	93	—
4% Listy likwidacyjne polskie.....	77	—	78	50
5% Listy zastawne banku hip. gal.	85	75	87	75
5% Listy zastawne banku włościań.	93	—	—	—
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
5½% Listy zast. 36-letnie srebrem.	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot..	—	—	—	—
6% „ „ 1[illegible]-letnie „	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj.	90	50	93	50
„ „ galic. Karola-Ludwika ..	246	—	250	—
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj ..	137	—	141	—
„ banku dla han. i przem. 80 zła.	—	—	—	—
Galic. banku hipotecz. . „ 200 „	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła.........	—	—	21	—
„ premjowe węgierskie.........	75	50	78	50
„ 3% tureckie 400 franków	49	50	53	50
„ miasta Stanisławowa	—	—	17	—
Srebro nowe austrjackie...........	105	—	107	—
Ruble papierowe rossyjskie.........	154	—	155	50
Talary pruskie....................	164	50	166	50
Dukat obrączkowy.................	5	27	5	39
20-frankówka	8	91	9	03
WIEDEN, 7 czerwca.				
Renta austrjacka 5%	69	45	69	55
„ „ w srebrze 5%	74	45	74	60

Losy:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Z roku 1839 całe za 100 zła.......	260	—	270	—
„ 1839 ⅕ „ 100 „	230	—	233	—
4% rząd. z r. 1854 na 250 „	98	75	99	25
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła. .	108	25	108	75
5% „ „ 1860 ⅕ „ 100 „ .	111	50	112	—
Rządowe „ 1864 za 100 zła.	131	50	132	—
Kredytowe 1860 r..... „ 100 zł. m. k	126	—	127	—
Krakowskie .... „ 20 zła. .	19	50	20	50
Akcje bankowe i kolejowe:				
Anglo-austrjackie ..... za 120 zła.	129	25	129	75
Boden-Credit austrjac. . „ 80 „	—	—	—	—
Franco austrjackie .... „ 80 „	31	—	31	50
„ węgierskie .... „ 80 „	61	50	62	50
Nationalbank	988	—	990	—
Unionbank .... za 200 zła.	97	50	98	—
Arcyksięcia Albrechta 200 zła.	115	75	116	25
Dniestrzanska ...... 200 „ „ ..	526	—	528	—
Eperies-Tarnow ..... 200 „ ..	—	—	—	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k..	2078		2083	
Gal. Karl Ludwig ... 210 zła. sr...	248	75	249	25
Kaschau Oderberg... 200 zł. m. k..	137	50	138	—
Lwow. Czern. Jassy.. 200 „	139	—	140	—
Rudolfbahn .... 200 „ sr....	156	50	157	—
Staatsbahn (500 fr.).. 200 zł. m. k..	318	50	319	50
„ II emisji.. 200 „ ..	140	—	140	50
Südbahn (Lombard.). 800 „ ..	138	50	138	50
Węg. gal. I. Łupk... 200 „ sr....	105	—	105	50
„ Nordostbahn ... 200 „ ..	104	50	105	—
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „ ..	49	50	50	—

Listy zastawne:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Allg. oest. Bd. Kr. los... 5% zła. sr...	95	—	95	50
„ „ 33 lat los ... 5% w. . .	83	50	84	—
„ „ gm. 40 ..... „	—	—	—	—
Galic. Banku Hyp..... 6% w. a....	86	75	87	—
„ Banku Włośc. .. 6% „ „ ...	94	75	95	—
Nationalbank........ 5% m. k. ...	—	—	95	—
„ „ .... 5% w. a. ...	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta .... 100 w. a. ...	76	25	76	75
Dniestrzańskie .... 5% „ „ ..	32	—	33	—
Gal. Kar. Lud. .... 5% „ „ ..	107	—	—	—
„ II. em. .... 5% „	103	—	103	25
„ 1871 III. .... 5% „	102	50	—	—
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865 .... 5% sr w. a..	76	25	76	75
„ II 1867 .... 5% „ „ „	87	50	88	—
„ III 1868 .... 5% „ „ „	78	75	79	25
„ IV 1872 .... 5% „ „ „	76	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow. . 5% „ „ „	77	—	77	50
„ Nordostbh... 300 5% „ „ „	69	50	70	—
„ Ostbahn .... 300 5% „ „ „	63	80	64	20
WARSZAWA, 7 czerwca.	Rrs.	k.	Rsr.	k.
Listy zastawne serji 1. 4%	93	60	93	90
„ „ „ 2. 4%	92	75	93	05
kupon ubiegły.............	—	57	—	—
„ nowe 5%	92	—	92	30
kupon ubiegły.............	78	20	78	50
„ likwidacyjne 4%	77	80	78	10
kupon ubiegły	—	81	—	—

W drukarni „Kraju“ (Zwierzyniec Nr. 24.) pod zarządem St. Gralichowskiego.